

## EWARYST ESTKOWSKI W ŚWIETLE BADAŃ WSPÓŁCZESNYCH

W sierpniu przyszedł rok minie sto lat od śmierci wybitnego pedagoga, Ewarysta Estkowskiego, inicjatora pierwszego polskiego Towarzystwa Pedagogicznego, utworzonego w Poznańskim w r. 1849, oraz zasłużonego wydawcy „Szkoły Polskiej“, „Szkółki dla Dzieci“ i „Szkółki dla Młodzieży“.

Jako twórca czasopisma pedagogicznego Estkowski miał co prawda poprzedników. Istniały już wcześniej w Poznańskim dwa czasopisma poświęcone sprawom nauczania i nauczycieli. Gnieźnieński miesięcznik „Kościół i Szkoła“ w samej nazwie wysuwał program klerykalny, choć współpracujący z nim przejściowo dr Karol Ney usiłował wnieść doń tendencje świeckie. W duchu radykalno-społecznym wydawali znów Woykowsy „Pismo dla Nauczycieli Ludu i Ludu Polskiego“ przy współpracy Franciszka Ksawerego Łukaszewskiego i Ewarysta Estkowskiego. Miała natomiast „Szkoła Polska“ przewagę nad poprzednikami swymi dzięki fachowemu i nowoczesnemu ujęciu zagadnień pedagogicznych i dydaktycznych.

Zainteresowanie osobistością i działalnością Ewarysta Estkowskiego słusznie rośnie w obecnej dobie. Życie jego poświęcone oświacie ludu i podniesieniu stanu nauczycielskiego ma dziś szczególną wymowę. Po pracach autorów dawniejszych, że wymienimy tu Króla, Rowiada, Osterloffę, Karbowiaka, Suchodolski uwypuklił postępową sylwetkę Estkowskiego w rozdz. XVI swej publikacji: „Polskie tradycje demokratyczne“ Kraków 1946.

W szeregu biograficznych szkiców o niejednolitej fizjonomii krótkie studium o Estkowskim ujęte jest trafnie. Autor przeciwstawia sylwetkę Estkowskiego współczesnemu mu myślicielowi i pedagogowi, Bronisławowi Trentowskiemu. Istotnie wszystko ich dzieliło: i postawa wobec ludu i rewolucji, i wartościowanie sfery uczuć i rozumu, i stosunek do dziecka, szkoły i pracy zbiorowej. Estkowski to nie tylko uzdolniony pisarz, ale również działacz społeczny. Myśl i czyn łączą się w nim w harmonijną całość. Suchodolski ze spuścizny literackiej Estkowskiego wydobywa myśli, które daleko wybiegają w przyszłość.

Uwypuklony został przede wszystkim krytycyzm Estkowskiego wobec oświaty, będącej udziałem jednej tylko uprzywilejowanej klasy społeczeństwa, tj. szlacheckiej, oświaty, zdaniem Estkowskiego, nieraz mdłej i powierzchownej. Z krytyki tej wyłania się u Estkowskiego ideał szkoły elementarnej o takim poziomie, który by umożliwił uczniowi przejście do gimnazjum i studiów wyższych. Jest to w istocie koncepcja szkoły jednolitej.

Suchodolski podkreśla śmiało przeciwstawienie się Estkowskiego niemieckiej dydaktyce, podnosi swoisty wkład jego do rodzimej myśli pedagogicznej i dydaktycznej. Do pozytywnych tych ocen można by dorzucić niejedno. Postępową myśl pedagogiczną Estkowskiego w artykułach o fizycznym wychowaniu młodzieży, o kształceniu dziewcząt, postępowym jego społecznym programu uprzemysłowienia zanefowanego w rozwoju kapitalistycznym kraju.

By w pełni ogarnąć całokształt myśli i działalności Ewarysta Estkowskiego, na to potrzeba będzie jeszcze szeregu studiów analitycznych i częściowych syntez. Toteż każda próba monograficzna należy powitać z uznaniem.

W ubiegłych miesiącach ukazała się na półkach księgarskich starannie wydana książka Michała Szulkina: „Ewaryst Estkowski. Z dziejów polskiej postępowej myśli wychowawczej“ (Warszawa 1954).

Nie jest to zbieg okoliczności, ile zbieg aktualnych potrzeb i zainteresowań, że wyprzedziła ją o parę lat nie opublikowana dotąd praca magisterska Józefa Skrzypczaka „Działalność społeczno-polityczna Ewarysta Estkowskiego (1848—1856)“. Powstała w Seminarium Historii Uniwersytetu Poznańskiego w 1951 r. i oceniona była przychylnie. Autor zamierzał pracę poszerzyć i publikować. Zamiaru tego może



i poniechał. Jednak i skromnych rozmiarów wyniki badań warto zestawić ze świeżą publikacją Szulkinia. Obie bowiem prace uzupełniają się wzajemnie.

Podstawy ich źródłowe, o ile chodzi o materiał drukowany, niewiele różnią się od siebie. Obaj autorzy oparli się na niekompletnym wydaniu Pism Pedagogicznych Estkowskiego (Poznań 1863) i na rozproszonych w różnorodnych czasopismach artykułach, przy czym wyborem kierowało zainteresowanie indywidualne. Szulkin sięga do wczesnych artykułów Estkowskiego drukowanych w „Piśmie dla Nauczycieli Ludu i Ludu Polskiego”. Skrzypczak do równie bojowych artykułów drukowanych w „Orędowniku Naukowym“, obaj zresztą w tym samym zamiarze uwypuklenia postępowej ideologii wielkopolskiego pedagoga. Podobnie wyzyskali Listy Teofila Lenartowicza do Ewarysta Estkowskiego (Poznań 1922) i Listy Estkowskiego publikowane w szeregu biografii.

Nieco odmienny jest wkład obu autorów w poszerzenie archiwalnej bazy badań. Szulkin w przedmowie wymienia parę listów zachowanych w Bibliotece Polskiej Akademii Nauk w Krakowie. W wykazie materiałów wykorzystanych cytuje obok dwóch rękopisów PAN z sygnaturami 2028 III i 713 jeszcze jeden rękopis, mianowicie z Biblioteki Jag. sygn. 6500.

W samej pracy wyzyskuje autor rkp. 2028 III dwukrotnie. Na s. 116 cytuje mały wyjątek z listu Estkowskiego do Lenartowicza, dotąd nie opublikowanego, którego datę określa w przybliżeniu jako r. 1850 lub 1851. Szkoda, że autor nie opublikował tego listu w całości jako załącznika do swej biografii. Na s. 127 wykorzystuje autor rkp. 2028 III cytując wyjątek z listu synów Ewarysta Estkowskiego, Stefana i Witolda (b. d.), pisanego do Teofila Lenartowicza.

Rękopis 713 PAU został przez autora wyzyskany jako fotokopia na s. 123. Jest to również nieznaną bodaj zupełnie list Estkowskiego skierowany do Kaz. Wład. Wójcickiego z dn. 13 IX 1851 r.

Korespondencja ta potwierdza bliższe stosunki Estkowskiego z Wójcickim, o których wiemy jedynie z Listów Lenartowicza (l. c. 80) i artykułu Estkowskiego: O literaturze ludowej.

Skrzypczak w pracy swej wyzyskał fascykulę Archiwum Państwowego w Poznaniu, mianowicie akta Nacz. Prez. Może w aktach landratu rejencji poznańskiej i bydgoskiej znalazłby się jeszcze niejeden szczegół uzupełniający życiorys i działalność społeczno-polityczną Estkowskiego. Niewielkim poszerzeniem bazy źródłowej w pracy Skrzypczaka były okrucy korespondencji zaczerpnięte z Biblioteki Kórnickiej.

Krótki okres studiów Estkowskiego we Wrocławiu umiejscowiony został przez Szulkinia w ramach czasu od jesieni 1844 r. do niewiadomego miesiąca 1945 r. W pracy Skrzypczaka przedstawia się ten okres studiów jako stosunkowo dłuższy. Jest to o tyle ważne, że pozwoliłoby nam określić, z kim Estkowski kolegował we Wrocławiu w tak ściśle określonych terminach. Głośną jest podówczas w gimnazjum Marii Magdaleny w Poznaniu sprawa braci Rymarkiewiczów, którzy schronili się do Wrocławia, oraz ucznia Oświecimskiego w Oleśnicy, nie mówiąc o zasięgu Związku Plebejusów Stefańskiego, z którym Estkowski był zaprzyjaźniony.

Jeszcze dłuższy jest okres studiów wrocławskich Estkowskiego sprecyzowany przez Janinę Ender w artykule drukowanym w Sobótce (R. IX, nr 1, Wrocław 1954).

Po studiach wrocławskich, jak pisze Szulkin, objął Estkowski w r. 1845 posadę prywatnego nauczyciela w Broniszewicach w pow. pleszewskim (s. 62) i stąd rozpoczął współpracę z wydawanym przez Antoniego Woykowskiego „Pismem dla Nauczycieli Ludu i Ludu Polskiego“. Broniszewice opuścił w sierpniu 1847 r. i udał się do domu rodziców, przygotowując się do egzaminu na rektora szkół (s. 72).

Skrzypczak przesuwając te fakty na rok 1846 i uzupełnia je nowymi wiadomościami o pracy Estkowskiego jako nauczyciela prywatnego.



Udział Estkowskiego w powstaniu poznańskim usiłują wyświetlić obaj autorzy na podstawie źródeł drukowanych i literatury, przy czym malują ogólne tło i przebieg samego powstania, zwłaszcza w powiecie wrzesińskim, gdzie Estkowski działał jako komisarz obwodowy w straży bezpieczeństwa i organizator sił zbrojnych.

Skompletowaniem tej karty życia Estkowskiego są obszerne dane Skrzypczaka, zaczerpnięte z aktów przesłuchów dyscyplinarnych podjętych przez władze szkolne na skutek dochodzeń landrata wrzesińskiego Baerensprunga. Nie tu miejsce na szczegółowy opis owych wydarzeń.

Szulkin pisze (s. 85), że Estkowski po upadku powstania aresztowany przebywał w więzieniu w Szczecinie. Szkoda, że nie podał źródła tej wiadomości.

O następującej niebawem pracy Estkowskiego w Seminarium Nauczycielskim w Poznaniu spotykamy w historiografii najsprzeczniejsze dane czasowe. Król i Korbut mylnie twierdzą, że Estkowski pracował w Seminarium Nauczycielskim od 1847 r. do 1848 r. Szulkin jako moment objęcia tej posady przyjmuje koniec r. 1848 i dodaje, że praca ta trwała krótko (s. 72, 83/4). Skrzypczak ujmując okres formalnego objęcia i zawieszenia pracy w zakładzie cezurą dat: 24 maja i 12 października. Nowością jest rozdział poświęcony Towarzystwu Pedagogicznemu.

W ujmowaniu sylwetki ideowej Estkowskiego w okresie po powstaniu poznańskim Szulkin silnie uwypukla pewne cofnięcie się Estkowskiego z pozycji postępowych, których wyrazicielem był w pierwszym okresie swej działalności.

Zasadniczo słuszna krytyczna ocena IV i V rocznika redagowanej przez Estkowskiego „Szkoły“ jak i jego współpracy z „Wielkopolaninem“ ks. Prusinowskiego, nie da się w pełni utrzymać, jeśli chodzi o współpracę Estkowskiego w czasopiśmie „Krzyż a Miecz“. Samo pismo w owym okresie reakcji było — przy całym mistycyzmie nie pozbawionym cech towianizmu — pismem z punktu widzenia socjalnego raczej postępowym. Szulkin nazywa je organem „klerykalnego mesjanizmu“, określenie niezupełnie trafne, gdy zważymy, jak ostro potępiane było przez konserwatywno-klerykalny „Przegląd Poznański“. Odmienne określa Skrzypczak polemikę Balińskiego z „Przeglądem Poznańskim“ jako walkę „ze wstecznictwem“.

Dla wyjaśnienia nieporozumień dodamy od siebie, że Karol Baliński i Władysław Dzwonkowski, właściwi wydawcy pisma, reprezentują w kraju i na emigracji grupę lewicową chrześcijańsko-socjalistyczną. Jest ona tylko częściowo zbliżona do ówczesnego Towarzystwa Demokratycznego Polskiego, oscyluje raczej ku radykalniejszym, socjalistycznym i komunistycznym ugrupowaniom utopijnym emigracji, z Sawaszkiewiczem i Świętosławskim na czele. Kontakty osobiste Estkowskiego tak w kraju, jak i z emigrantami podczas podróży do Belgii i Francji świadczą raczej o tym, że nie rozchodził się z dawnymi towarzyszami ideowymi. Kontrastujące z sobą oceny Szulkina i Skrzypczaka można o tyle sprowadzić do wspólnego mianownika, gdy skonstatujemy, że po katastrofie nadziei z r. 1848 i w atmosferze następującej po niej reakcji program wszystkich obozów, krajowych i emigracyjnych, wykazuje regres ideowy.

Kończąc paralelę obu prac wypadnie stwierdzić, że Szulkin stara się objąć całość kształtu działalności Estkowskiego. Pierwszy etap jego życia znajduje tu jednak pełniejsze naświetlenie. Praca Skrzypczaka punkt ciężkości badań i zdobyczy przesuwając na drugi okres życia Estkowskiego.

Zaletą pracy Szulkina jest właściwe ujęcie metodologiczne, szerokie podmalowanie tła gospodarczego, społecznego i politycznego w dwóch wstępnych rozdziałach i uwypuklenie w epoce tej momentów postępowych. Poza tym styl żywy i język gładki oraz umiejętne dobór ilustracji.

Skoncentrowana na szczuplejszym odcinku praca Skrzypczaka wypełnia parę luk zasadniczych oraz prostuje szereg dotąd mylnie w historiografii precyzowanych faktów. Z tych względów zasługiwałaby na to, by autor, poszerzywszy nieco tematykę, udostępnił również wyniki badań szerszemu ogółowi.



Analiza i ocena podjętych i częściowo realizowanych prac poświęconych Estkowskiemu budzi z kolei refleksje dotyczące dalszych wytycznych badań i związanej z nimi problematyki.

Z dotychczasowych badań wynika, że ich podstawa źródłowa dałaby się poszerzyć przy pełniejszym wykorzystaniu prasy poznańskiej z lat 1842 do 1856. Estkowski pisywał i do „Gazety W. Ks. Poznańskiego” i do „Orędownika Naukowego”, sporadycznie i do czasopisma „Kościół i Szkoła”. Nie jest wykluczone, że znalazłyby się jego artykuły w „Roku”, w „Dzienniku Domowym”, w redagowanej przez Woykowskich „Gazecie Wielkopolskiej Niedzielnej” i w innych czasopismach. Poszukiwania to mozolne, nieraz bezskuteczne wobec powojennych luk w naszych bibliotekach.

Choć autobiografia Estkowskiego ułatwia wgląd w jego środowisko rodzinne, to jednak wiele szczegółów pozostaje w mroku. Wędrowni ojca, Jana, z jednej posady rządzący na drugą, ów obraz ubożającej rodziny doprasza się pióra pisarza.

Gluchó też w biografii o dalszych członkach rodziny. Lenartowicz wspomina co prawda dwóch braci Ewarysta Estkowskiego, Karola i Andrzeja, ale jakie były ich losy, nie wiemy. Praca zawodowa, nauczycielska, Estkowskiego nie została dostatecznie zbadana. Krótkie epizody Wojciechowa i Mikstatu, krótsze jeszcze stanowisko w Seminarium Nauczycielskim — oto wszystko. Ale i zawód prywatnego nauczyciela dostarczył mu pola do doświadczeń i obserwacji, których echa spotykamy w szeregu artykułów.

Podkreślamy te luki, choć równocześnie stwierdzamy, że pewnym metodologicznym błędem w dotychczasowej historiografii jest ciasne biograficzne ujęcie tematu. Nie znaczy to, byśmy mieli lekceważyć dzieje życia i działalności piśmienniczej Estkowskiego. Każdy udokumentowany nowy szczegół biograficzny, wszelkie sprostowanie dotychczasowej faktografii, jak i każda nowa pozycja w jego spuściznie literackiej mają tu swą wagę. Chodzi tylko o to, by tę indywidualną nić życia wpleść w kanwę dziejów pełnego środowiska, w którym żył i pracował

Nasuwa się dezyderat, by dominującą rolę Estkowskiego wśród ówczesnego nauczycielstwa uwypuklić na tle jego inicjatyw i działań w Towarzystwie Pedagogicznym. W związku z tym wypadałoby naświetlić postacie nauczycieli oraz pisarzy, z którym Estkowski utrzymywał lub nawiązywał kontakty.

Na uwagę zasługiwałby przede wszystkim najwcześniejszy towarzysz Estkowskiego, współredaktor postępowego „Pisma dla Nauczycieli Ludu i Ludu Polskiego”, Franciszek Ksawery Łukaszewski, ojciec dra Juliana Łukaszewskiego, komisarza pełnomocnego Rządu Narodowego na zabór pruski w 1863 r.<sup>1</sup>

Zaciekawienie budzi nauczyciel Daszkiewicz, mający wraz z Estkowskim bliższe stosunki z drem Pawłem Daraszem, emisariuszem Centralizacji londyńskiej, dalej Marceli Ulkowski, współpracownik „Szkółki” w szeregu artykułów zat. „Pamiętki Wielkopolskie”, jak również dr Jan Rymarkiewicz, Feldmanowski, Kaz. Szulc i wielu innych. Interesuje nas również towarzysz Ewarysta Estkowskiego w działaniach powstańczych, nauczyciel Smoliński we Wrześni.

Dzieje nauczycielstwa polskiego w Wielkopolsce, działalność owych licznych, a nieraz zapomnianych pionierów oświaty ludowej po wsiach i miasteczkach, to temat badań sam w sobie zamknięty, a wdzięczne pole pracy dla historyków, jak i dla specjalistów pedagogiki. Z ujęciem historyczno-pedagogicznym problematyki i dla aspekt społeczno-polityczny. Nauczyciele szkółek wiejskich częstokroć tej wychodzili ze środowiska wiejskiego. Ich wprzagnięcie się w walki polityczne lat czterdziestych i pięćdziesiątych jest obrazem przemian, które dokonują się w róż-

<sup>1</sup> Franciszek Ksawery Łukaszewski, o 8 lat starszy od Estkowskiego, podobnie przechodził koleje życia (praca w szkole ludowej, spóźnione studia we Wrocławiu, następnie „krwawy zawód literacki i pedagoga” i wczesna śmierć na gruźlicę w 39 roku życia). J. Łukaszewski, Zabór pruski w czasie powstania styczniowego 1863—64 r. Jassy 1870, s. 247.



nicowanej klasie chłopskiej, wylaniającej nową klasę postępowej inteligencji wiejskiej i miejskiej.

Osobną kartą w życiu publicznym Estkowskiego są jego procesy prasowe z lat 1849 do 1854. Powoływany przed sądy pruskie za artykuły drukowane w „Krzyżu i Mieczu“ i w „Szkole polskiej“ ponosił za swą odwagę cywilną straty finansowe i moralne, do których należała bądź konfiskata poszczególnego numeru, bądź zawieszenie całego pisma.

Sprawa artykułu „Żywotna myśl narodu“, drukowanego w nrze 11 „Krzyża a Miecza“, wlokąca się od marca do jesieni 1850 r., oparła się nawet o sądy przysięgłych i groziła ciężkimi konsekwencjami. Na szczęście ówczesne sądy przysięgłych nastrojone były opozycyjnie wobec srożącej się prokuratury i ferowały wyroki uniewinniające. Przykładem procesu prasowego Wł. Bentkowskiego, nauczyciela Sławczyńskiego, redaktora „Więści Poznańskich“, nauczyciela Głazewskiego, redaktora „Gazety Nadobrzańskiej“ w Kościanie, i Julii Woykowskiej, wydawczyni i redaktorki „Gazety Wielkopolskiej Niedzielnej“<sup>2</sup>.

Wspomniane wyżej akta wyjaśniają też sprawę projektowanego przez Estkowskiego czasopisma „Przyjaciel Ludu“, zawierają bowiem własnoręczne jego podanie do władz o konsens na wydanie tego pisma. Podanie, datowane 23 czerwca 1850 r., zbiegło się w sposób niefortunny z procesem w sądzie przysięgłych, toteż nie osiągnęło celu.

Odrębnym problemem są łączniki ideowe między działalnością Estkowskiego w „Szkole Polskiej“ a ruchem oświatowym i narodowym na Pomorzu i na Śląsku. Nazwisko Wolframa<sup>3</sup> w korespondencji Lenartowicza z Estkowskim i nazwisko ks. Fiedlera z Międzyborza na łamach „Szkoly Polskiej“ mają tu swą wymowę. Uderza też pokrewne brzmienie założonych w tym okresie czasopism: „Szkółki Narodowej“ na Pomorzu i krakowskiej „Szkoly Ludu“.

Jest w tym zasięgu działalności oświatowej coś z pierwotnego rozmachu Ligi Polskiej. Miała ona być w założeniu organizacją międzydzielnicową, obejmującą życie gospodarcze, polityczne i umysłowe całej Polski. Idea wolnego handlu, wychodząc z pełno kapitalistycznej Anglii od Cobdena i lansowana przez rewolucyjne grupy burżuazji w krajach niemieckich w okresie Wiosny Ludów, zdawała się w zaraniu sprzyjać owemu projektowi. Kompromis, jaki górne warstwy burżuazji mieszczańskiej, zwłaszcza pruskiej, zawarły z klasą feudałów i czynnikami rządowymi, a słabość klasy drobnomieszczańskiej i proletariatu zwichnęły wolnohandlowy program rewolucji. Toteż i zamierzenia Ligi w okresie porewolucyjnej reakcji skurczyły się, zmalały i nabrały wstępnego charakteru.

Ale tak jak w założeniu „Szkola Polska“ miała być organem oświatowym Ligi w W. Ks. Poznańskim, tak i pokrewne jej nazwą pisma były jak gdyby awangarda jej w innych dzielnicach Polski. Roli Estkowskiego jako redaktora „Szkoly Polskiej“ nie należy zatem zamykać w ramach prowincjonalnego zakątką.

W kanwę życiorysu Estkowskiego dałoby się wpleść nowe nici, gdybyśmy spróbowali zbadać dokładnie bliższe tegoż stosunki z szeregiem osobistości, których wymienia Lenartowicz w swej korespondencji z Estkowskim. Jest tych nazwisk mnogość, a każde z nich stanowić może punkt zaczepny i wyjściowy dla poszukiwań w drukowanej literaturze, źródłach pamiętnikarskich i archiwach.

Nie jest wykluczone, że przy tej metodzie badań natrafilibyśmy na kontakty Estkowskiego z osobistościami zupełnie nieoczekiwanymi. Dowodem dwa listy Estkowskiego, na które pisząca natknęła się w Ossolineum. Są to listy Estkowskiego do

<sup>2</sup> Arch. Państw. w Pozn. Nacz. Prez. X 69 v. II.

<sup>3</sup> Jan Wolfram uprawiał w powiecie brodnickim jako nauczyciel prywatny skuteczną propagandę rewolucyjną, występując pod imieniem Ludwika. Wmieszany w sprawę Puttkamera — Kleszczyńskiego, aresztowany był w r. 1854. Przy rewizji znaleziono u niego list Estkowskiego (Arch. P. w Pozn. Nacz. Prez. IX D 290).



przyjaciół lwowskich, jeden z 20 maja 1852 r., pisany do Karola Szajnochy (sygn. 5876 II), drugi z 12 marca 1856 r., skierowany do Jana Dobrzańskiego (sygn. 12034 III). Drukujemy je w załączniku. Korespondencja ta, obok stwierdzenia nowych faktów, nasuwa wnioski natury metodycznej.

W życiorysach Estkowskiego nie spotykamy szczegółów o podróży jego do Krakowa i nawiązanych przezeń tam stosunkach. Lenartowicz, pisząc do Estkowskiego z Paryża 16 lipca 1854 r., pragnie, by w Krakowie służyli przyjacielowi radą i pomocą. Józef Muczkowski, Ignacy Janicki, dalej Władysław Łuszczkiewicz, Piotr Moszyński, rodzina Stattlerów i inni jego znajomi. Nie wiemy, czy i jak korzystał Estkowski z rekomendacji przyjaciela. Czy podróż ta wypadła w r. 1854, czy też łącznie z jego wyprawą do Ischlu i Wiesbadenu, która nastąpiła w r. 1855?

Nie jest wykluczone, że Estkowski częściej jeździł do Galicji, i to już wcześniej, na przełomie lat 1851/52, co więcej, że nie ograniczał podróży do Krakowa, ale docierał do Lwowa, gdzie prawdopodobnie nawiązał osobistą znajomość z Szajnochą, ówczesnym wydawcą „Dziennika Literackiego“, i Dobrzańskim, redaktorem „Nowin“. Inaczej trudno byłoby wytłumaczyć poufną korespondencję, której okrucy znajdujemy w rękopisach Ossolineum.

Korespondencja ta wnosi też nieco światła w osobiste przeżycia Estkowskiego, stracił on bowiem w początkach r. 1852 ukochaną córeczkę, Zosię. Pozostała mu tylko dwójka młodszych chłopców. Z listu pisanego do Szajnochy wynika również, jak negatywnie odnosił się Estkowski do konserwatywnego „Przeglądu Poznańskiego“.

Listy pisane do Szajnochy i Dobrzańskiego skierowują naszą uwagę na redagowane przez tych ostatnich czasopisma: na „Dziennik Literacki“ i na „Nowiny“. Prawdopodobnie znalazłyby się w nich nie znane dotąd artykuły Estkowskiego lub ślady inicjatywy utworzenia Instytutu Pedagogicznego. Nosił się też Estkowski z zamiarem wydawania pisma w Warszawie. Tu znów kontakty listowne z Wójcickim nasuwają przypuszczenie, że i redagowana przez Wójcickiego „Biblioteka Warszawska“ zachowała bodaj ślady wspólnych inicjatyw i współpracy Estkowskiego z tym czasopismem i jego redaktorem.

Przesunięcie uwagi na teren krakowski, lwowski i warszawski pozwoli nam ująć osobistość Estkowskiego w promieniu działań szerszym, w aspekcie ogólnokrajowym, nie ograniczając badań tylko do rejonu poznańskiego. Jeżeli już dawniejsza historiografia potrafiła widać Estkowskiego w ogólny nurt dziejów polskiej myśli pedagogicznej, to tym silniej postulat ten staje przed obecną nauką historii i pedagogiki.

WISŁAWA KNAPOWSKA

#### Załączniki

List Ewarysta Estkowskiego do Karola Szajnochy (rkp. Ossol. 5876 III).

Poznań, 20 maja 1852.

Szanowny Kolego

Wybacz łaskawie, żem się tak spóźnił z korespondencją. Słuszną tego przyczyną była choroba mej żony, śmierć dziecka bardzo od nas ukochanego i moja słabość. Lenartowicz jest już od kilku miesięcy w Brukseli. Dołączam Ci jeden z przysłanych mi jego wierszy do Szkołki dla dzieci, który spodziewam się, że znajdzie miejsce w Twoim piśmie. Szkołka zamieszcza regularnie już to dłuższe, już krótsze jego poezje.

Za korespondencję do Szkoły Polskiej serdecznie Ci dziękuję i upraszam o ciąg dalszy.

Dziennik Wasz już ma tutaj debit pocztowy, ale ile wiem, nikt go na poczcie jeszcze nie zapisał, ja zaś mam dotychczas 8 prenumeratorów i spodziewam się wkrótce więcej ich jeszcze pozyskać. Nie uwierzysz, jaka u nas opieszałość, nawet w samym Poznaniu, w tym mieście, które Libelt przed kilku laty nazwał nowymi